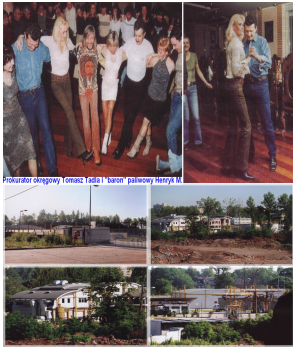


Przeciwko Henrykowi M. – „baronowi” paliwowemu nr 1 w Polsce – toczy się od 2002 r. śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach. Rzecznikiem Prasowym tej prokuratury jest **prokurator Tomasz Tadla**. Natomiast rok później w 2003 r. bawił się wspólnie z Henrykiem M. w jego klubie dla „wybrańców” (na fotografii T. Tadla to ten w niebieskiej koszuli, zaś człowiek z długimi włosami w bordowych spodniach to Henryk M.). Prokurator zapewnia ("NIE" 05.2008 r.), że nie wiedział biedny, iż przeciwko „baronowi” toczy się poważna kilkusetmilionowa sprawa, w którą zamieszani są także funkcjonariusze Urzędu Kontroli Skarbowej w Katowicach.



Tomasz Tadla twierdzi, że w dniu zatrzymania Henryka M. (w 2003 r.), gdy zorientował się, o kogo chodzi, złożył na ręce swojego przełożonego wyczerpujące oświadczenie tłumaczące, że nie wiedział, u kogo się bawi i został zaproszony tam przez byłego dziennikarza, a nie przez mafiosa.

Na pytanie czy była to tylko jedna impreza prokurator odpowiedział, że uczestniczył w dwóch takich zabawach.

Nasuwa się pytanie czy na drugą imprezę Pana T. Tadlę również zaprosił były dziennikarz, a może jakaś inna osoba? Zapewne mógłby to być każdy tylko broń Boże nie sam baron...

Tłumaczenie prokuratora jest jeszcze mniej wiarygodne w świetle następujących faktów:

- Prywatny, „zamknięty” klub Henryka M. znajdował się na terenie bazy paliwowej, która nie sąsiaduje bezpośrednio z innymi obiektami, mieści się na uboczu. Baza była ogrodzona i strzeżona (brama i szlaban). Na jej teren wpuszczano jedynie samochody z naklejką umieszczoną na przedniej szybie -"baza"- aby mogły wjechać inne pojazdy, potrzebowały specjalnego pozwolenia. (To właśnie w tej bazie dochodziło wówczas do nielegalnej produkcji paliw na ogromną skalę.)

- W imprezach organizowanych przez barona uczestniczyły wyłącznie osoby przez niego zaproszone.

- Prokurator T. Tadla wypowiadał się w mediach na temat złagodzenia kary obecnie głównemu oskarżonemu, kierującemu m.in. zorganizowaną grupą przestępczą - Henrykowi M. ("Prokuratura rozważa możliwość wystąpienia o złagodzenie kary głównemu oskarżonemu, który współpracuje z organami ścigania." - Nasz Dziennik Środa, 18 kwietnia 2007, Nr 91 (2804); T. Tadla "Zapowiedział , że prokuratura zamierza wziąć pod uwagę jego postawę podczas procesu, bądź wcześniej - w razie jego wniosku o dobrowolne poddania się karze." - PAP)

Dziś można zrozumieć motywy działania prokuratury w śledztwie przeciwko Henrykowi M., opisane ministrowi Z. Ówiąkalskiemu w [skardze na Prokuraturę Okręgową i Apelacyjną W Katowicach](#) : liczne zaniechania, bezprawne odebranie poszkodowanym statusu osób pokrzywdzonych, ochranianie fałszerzy w Banku Śląskim, itd.

[Wątpliwości, co do obiektywności aktu oskarżenia, sporządzonego pod nadzorem naczelnika Wydziału Śledczego Tomasza Tadli, wydają się być jak najbardziej uzasadnione.](#)

{youtube}Dm\_rno\_bkZU{/youtube}

W toczącym się od 2002-2007 r. śledztwie V Ds 65/02 Prokuratura Okręgowa w Katowicach w 2003 r. postawiła Henrykowi M. zarzut posługiwania się imieniem i nazwiskiem pokrzywdzonej, narażenia Skarbu Państwa na uszczerplenia podatku VAT, akcyzowego i dochodowego w kwocie ok. 17 milionów zł. (zobowiązania w firmie Em-Trans-Bis w 1998 r.)

Jednakże zarzut nie znalazł się w akcie oskarżenia bo jak twierdzi prokuratura w dniu 2 kwietnia 2007 r. - dzień po objęciu stanowiska Naczelnika Wydziału V Śledczego przez Tomasza Tadłę - wydano postanowienie o zmianie zarzutów, odnośnie organizatora zabaw tanecznych, z którego ww. zarzut wycofano, gdyż prokuratura uzyskała w 2005 r. informację z UKS w Katowicach (gdzie Henryk M. korumpował inspektorów) o wydanych decyzjach karno - skarbowych umarzających postępowanie ze względu na przedawnienie